

DOI: 10.18318/pl.2022.4.17

SŁAWOMIR BURYŁA Uniwersytet Warszawski

NOWA SYNTEZA LITERATURY ŁAGROWEJ

Tadeusz Sucharski, LITERATURA POLSKA Z SOWIECKIEGO „DOMU NIEWOLI”. POETYKA. AKSJOLOGIA. TWÓRCY. (Recenzje naukowe: Wojciech Ligęza, Maciej Urbanowski). Kraków 2021. Instytut Literatury, ss. 752. „Biblioteka Pana Cogito”. Pod redakcją J. M. Ruszara.

Mówi się niekiedy, że publikacja naukowa stanowi zwieńczenie kilkudziesięciu lat tytanicznej pracy. Bywa w podobnych stwierdzeniach sporo kurtuazji. Nie jest to wszakże przypadek monumentalnej rozprawy Tadeusza Sucharskiego. Mamy bo-

wiem do czynienia nie tylko z dziełem, które podsumowuje wieloletnie badania, ale też takim, którego – z równym znawstwem tematu – nie mógłby napisać nikt inny.

Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli” ma trójdziałną kompozycję – część I: *Poetyka*; część II: *Aksjologia*; część III: *Twórcy*. Odnotujmy przy okazji pewną cechę wspólną całej recenzowanej monografii – jej poszczególne komponenty często wzajemnie się oświetlają i „dopowiadają”.

W zakresie części I wchodzi 8 rozdziałów, porównywalnej objętości, zogniskowanych na tematyce genologicznej. Pośród omawianych zagadnień pojawiają się problemy autobiografizmu, przynależności gatunkowej, realizmu, groteski, kwestie wyrażalności doświadczenia granicznego.

W rozdziale I, *„Czyśmy się dowiedzieli naprawdę?”*, Sucharski – podążając za tekstami publicystów, pisarzy i historyków – próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak wiedza o aresztowaniach i wysiedleniach, o ich skali i specyfice, ewoluowała w czasie. Śledzi ten proces od najstarszych ustaleń (dokonywanych niemal zaraz po rozpoczęciu antypolskich działań na Wschodzie) po opracowania najnowsze. Szkic ma rzetelny retrospektywny i dokumentujący charakter.

Rozdział II, *Od „Dziejów rodziny Korzeniewskich” po „Syberiadę polską” i dalej... Uwagi o terminologii i chronologii*, jawi się jako kluczowy dla skomplikowanych kwestii genologicznych. Niektóre z wątpliwości są zbieżne z tymi sformułowanymi przez Arkadiusza Morawca w monografii *Literatura w łagrze, lager w literaturze*¹. Należą do nich trudności z zakreśleniem granic między gatunkami. W piśmiennictwie na temat sowieckiego „domu niewoli” dochodzi bowiem do zatarcia różnicy między prozą dokumentu osobistego a literaturą *sensu stricto*. Lecz prymarny dylemat dotyczy przenikania się oraz współlistnienia w jednym tekście kilku form doświadczenia: więziennego, łagrowego, pobytu na zsyłce. Literatura łagrowa – opowiadająca tylko o łagrach – stanowi skromny zbiór. Podobnie rysuje się sprawa utworów traktujących tylko o doświadczeniu więziennym czy o życiu na zsyłce. Rodzą się zatem pytania:

Czy można zaliczyć do literatury „łagrowej” dzieła poświęcone rekonstrukcji roślinności na „zsyłce”? Albo codzienności jenieckiej, więziennej? A jeżeli nie, to jakiej nazwy użyć, by objąć całość doświadczeń sowieckich? Czy do literatury łagrowej bądź zsyłkowej można przypisać *Na nieludzkiej ziemi* (jedno z kanonicznych dzieł polskiej literatury powojennej w ogóle), jeśli Józef Czapski nie był ani łagiernikiem, ani deportowanym? Jeszcze większe wątpliwości budzi kwestia „zaklasyfikowania” wierszy, których przecież nie wolno wymazywać z horyzontu badawczego. [s. 40]

Wobec przywołanych wyzwań terminologicznych Sucharski proponuje własną kategorię porządkującą: literatura z sowieckiego „domu niewoli”. Miałaby ona pomieścić literaturę jeniecką, więzienną, łagrową, zsyłkową, jak też tę ukazującą codzienność pod okupacją sowiecką na Wschodzie. Bez wątpienia jest to ciekawy trop, pozwalający, po pierwsze, na sprowadzenie do jednej kategorii badawczej różnych obszarów piśmiennictwa, a po drugie – na wydzielenie przywołanych podgrup, zaklasyfikowanych zazwyczaj do jednego zbioru obejmującego pobyt w radzieckich łagrach.

Jakkolwiek w piśmiennictwie z „domu niewoli” dominuje proza, to znajdziemy w nim i przykłady mowy wiązanej. Rozdział III: *„Pejzaż pogardy dla człowieka”*.

¹ A. Morawiec, *Literatura w łagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*. Łódź 2009.

Poetyckie zapisy doświadczenia sowieckiego, ujawnia dość bogatą kolekcję autorów i tekstów. Powstawały one w więzieniach, w obozach, na zsyłce, często miały formę niematerialną. Utrwalone w pamięci – materializowały się po uwolnieniu ich twórców z kazamatów. 40 lat później, po opuszczeniu „domu niewoli”, pojawiła się druga fala publikacji. Ich autorzy wyszli z ZSRR wraz z Armią Andersa. Sucharski słusznie upomina się o wiersze kościuszkowców, „niejednokrotnie przewyższające artystycznie utwory poetów z Korpusu” (s. 68). Często je dezawuuujemy jako przekaz w całości propagandowy. Tymczasem jest wśród nich zespół dzieł, którym trudno odmówić szczerych uczuć patriotycznych. Dają się nawet odnaleźć „jakieś aluzyjne najczęściej namiastki oskarżeń, które wprost wyrażali ich koledzy (?) emigracyjni” (s. 69). Analogicznie jak w dominującym nurcie prozy, również w głównym obszarze liryki góruje funkcja dokumentacyjna. W jej ramach – oprócz przekazywania prawdy o „niehumanitarnej ziemi” – wyrażana jest też wiara w nastanie wolnej Polski (w przypadku kościuszkowców także Polski odrodzonej w nowych warunkach politycznych).

W rozdziale IV, zatytułowanym *Wokół genologii, czyli „sprawozdanie” czy „opowieść”*, Sucharski śledzi pogranicze „fabuły” i „dokumentu”, ścieranie się oraz nakładanie tych dwóch warstw. Niewielka objętość rozdziału nie może nas zmylić. Podjęto tu bowiem zagadnienia, które, z jednej strony, wymagają osobnego studium, a z drugiej – inspirują do autonomicznych poszukiwań, do samodzielnych przemyśleń. Presja dokumentowania była szczególnie silna w pierwszym okresie „po wyzwoleniu” (by nawiązać do tytułu tekstu Barbary Skargi). Jednak „już od początku lat 50. [pamiętniki i wspomnienia] przestały stanowić podstawową formułę wyrażania doświadczeń sowieckich” (s. 120). Ponowne nasilenie takich publikacji ma miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Sucharski rozpatrując kategorię dokumentu – za Józefem Czapskim – rozróżnia „raport” od „stopu przeżyć i reakcji”. Ten pierwszy cechuje zazwyczaj wczesne przekazy memuarystyczne, ten drugi – powstające po latach. To rozróżnienie stopniowo traciło na moc:

Pragnienie wyjścia poza niemal skanonizowany sposób opowiadania doprowadziło do „upowieściowienia” czy też sfikcjonalizowania tekstów o doświadczeniu „niehumanitarnej ziemi”. Zaczęły się pojawiać próby beletryzowania dokumentu, na kanwie wspomnień powstawały utwory fikcyjne. [s. 125]

Znajdziemy jednak autorów, dla których tego rodzaju rozróżnienie było od początku niemożliwe do przeprowadzenia w praktyce pisarskiej. Sucharski przywołuje *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jako misterny konglomerat sprawozdawczej wierności faktom i „literackiej nadwyżki”. Jak przekonywał Herling, tylko taka kompozycja jest w stanie zrealizować cel najważniejszy – wgląd w filozofię łagru i systemu, który go powołał do życia.

Rozdziały V (*Formuły realizmu w prozie łagrowej*) oraz VII (*Jak opisać „świat piramidalnego absurdu”? Satyra i groteska w prozie łagrowej*) podejmują ten sam problem wyrażalności doświadczenia. Sucharski często zestawia ze sobą paralelnie doświadczenie łagrowe i łagrowe. Niezależnie od ewentualnych różnic między tymi dwoma systemami zbrodni sytuacja ofiary w świecie ogrodzonym drutami, pragnącej wywiązać się ze swojego prymarnego zadania – sporządzenia relacji z tego, co przeżyła – ma wiele wspólnych elementów. Nade wszystko jest nim kluczowe pyta-

nie, jak o tym opowiedzieć. Zarówno w przypadku Auschwitz, jak i Kołomy realizm okazał się tradycją najczęściej eksploatowaną. Nie był to (w każdym razie nie był zbyt często) realizm przeniesiony wprost z XIX wieku. Bywał modyfikowany groteską. Do tego nurtu należą oryginalne teksty o „nie ludzkiej ziemi”: *Rzeka* Pawła Mayewskiego, *Dzień i noc* Leo Lipskiego, *Budujemy kanał* Witolda Olszewskiego. Poetyka groteski trafiała również (choć w mniejszym stopniu) do innych dzieł – w tym do *opus magnum* Herlinga-Grudzińskiego. Można odnieść wrażenie, jakby sama rzeczywistość – jej makabryczna tkanka – domagała się przedstawienia, w którym śmieszność i wzniosłość, tragizm i komizm koegzystują w dziwnym konglomeracie. Niestety, gdy idzie o doświadczenie wojenne, wciąż nie dysponujemy monografią przekrojowo prezentującą różne formy groteski².

Rozdział VI, „Ja” w „domu niewoli”. *Autobiografizm w służbie prawdy i sztuki*, omawia zasadnicze dla tekstów literackich i wspomnieniowych zagadnienie współzależności między biografią a rzeczywistością. Korelacja tych dwóch sfer stanowi fundament samego aktu świadczenia. Na różne sposoby – pośrednio i bezpośrednio – czytelnik jest informowany, celem uwiarygodnienia relacji, że między autorem a narratorem istnieje bezpośredni związek, że to ta sama osoba.

Sucharski nie ogranicza się do tropienia śladów faktograficzności w prozie z sowieckiego „domu niewoli”. Podejmuje też refleksję nad sytuacją świadka (to zresztą temat domagający się pogłębionego szkicu). Jedną z ważniejszych kwestii jest tu „Oscyłowanie między perspektywami narracyjnymi, między świadomością łągową a świadomością pisarza-intelektualisty w wolnym świecie [...]” (s. 177). Nie pozostaje to bez wpływu na sam akt świadczenia (zaświadczenia). Nie tylko późniejsza wiedza zdobyta z dystansu czasowego, w rezultacie podjętych lektur (przykład *Innego świata* Grudzińskiego), ale też światopogląd piszącego pozostawiają swoje piętno na opowieści (relacji). Do tego dochodzą praktyka warsztatowa i przedustawne „założenia artystyczne”. Jak przekonuje Sucharski, najlepszym tego przykładem jest powieść *Błękitne śniegi* Piotra Bednarskiego:

Jej narratorem i bohaterem uczynił autor anonimowego, kilkunastoletniego (późniejszy twórca zesłany został w głąb ZSRR w wieku dwóch lat), wrosniętego w świat sowiecki chłopca. W zakończeniu utworu obdarzył go nawet twórca nazwiskiem tożsamym z własną godnością. Obdarzył go jednak przede wszystkim misją „apostolską”, zupełnie pozbawioną, można by sądzić, jakichkolwiek pierwiastków patriotycznych. [s. 185]

Rozdział VIII, „Dom niewoli”, czyli *Sybir. O kreacji przestrzeni* – zamykający część I – odsyła do rozdziału XI: *Wobec natury, czyli zniewolenie przyrodą i „zmarłych wstanie” w przyrodzie*, kończącego część II. Obydwa traktują bowiem o świecie, którego istotną cechą jest dzika, nieokiełznana, groźna, ale i – niekiedy – fascynująca, natura. Badacz słusznie podnosi problem terminologiczny, wprowadzając rozróżnienie między „Syberią” jako zimnym, pokrytym lasami, odludnym obszarem północno-wschodniej Rosji a „Sybirem”. Ten ostatni jest kategorią polityczno-kulturową:

² Próbę takiego przekrojowego ujęcia stanowi szkic T. Mizerkiewicza *Doświadczenie i komizm – o literaturze wojenno-okupacyjnej* (w: *Niś śmieszno. Studia o komizmie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Poznań 2007).

wyduje się, że akcentowaną w wielu tekstach [...] „inność” [ich autorzy] często [...] próbują zamknąć w „syberyjskości”, a raczej w „sybirskości” [...]. Sybirskości w znaczeniu politycznym, nie geograficznym, jako swego rodzaju synekdochy systemu zniewolenia, który rozciąga się od Zbrucza po Władywostok i Czukotkę. W polskich tekstach rzadziej pojawia się określenie „GUŁag”, częściej „dom niewoli”, „inny świat”, „Sybir”, które włączają doświadczenia setek tysięcy polskich obywateli w połowie wieku XX w kilkukilkowe *continuum* polskiego cierpienia w Rosji. [s. 239]

Sucharski mocno podkreśla wpływ tradycji XIX-wiecznej na XX-wieczne piśmiennictwo o sowieckich więzieniach, łagrach i miejscach zesłania. Sybir funkcjonuje nierzadko na prawach mitu, prawyobrażenia polskiego losu – cierpienia i niesprawiedliwości, jako uniwersalny wzorzec, po który dość często sięgali autorzy. Fakt ten odnotowywał już Eugeniusz Czaplejewicz w swej monografii z początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku³. Nieredukowalnym składnikiem Sybiru, jego centralnym komponentem, jest przyroda, porażająca nadludzka siłą, potęgą, wobec której człowiek staje bezradny. Najbardziej jaskrawym znakiem tej mocy okazuje się przestrzeń. Z jednej strony, jest ona otwarta, z drugiej zaś – to właśnie bezkres powoduje, że nie można uciec, a zek i zesłaniec czują się zamknięci jak w zonie. Tym samym pojawia się – podnoszona w wielu wspomnieniach i tekstach literackich – metafora Rosji jako małej i wielkiej zony. Pierwsza jest często ogrodzona drutem kolczastym, druga to wielka zona, której strzegą nie tylko granice komunistycznego imperium, ale i przyroda.

Część II: *Aksjologia* – nieco obszerniejsza objętościowo niż część I – jest zogniskowana m.in. na takich zagadnieniach, jak pamięć, patriotyzm, Inny, wiara, śmierć, rozumienie europejskości.

Rozdział I, pt. *Wobec pamięci, czyli „nie wolno ci tego zapomnieć”*, ponownie stawia autora, czytelnika i badacza przed zagadnieniami analogicznymi jak w piśmiennictwie traktującym o okupacji hitlerowskiej. Należy do nich lęk ofiar przed zapomnieniem. Ma on co najmniej dwa wymiary. Pierwszy wiąże się z obawą przed pochowaniem w bezimiennym grobie (co w przypadku „domu niewoli” dodatkowo wzmacniał widok bezkresnych i odludnych obszarów). Drugi wskazuje wizję zapomnienia, śmierci rozplywającej się w tysiącach i milionach anonimowych ofiar, których istnienia nikt nie odnotuje. Sucharski – mając na uwadze rozliczne związki poezji i prozy łagrowej z tradycją romantyczną – dowodzi, że przywoływanie w zapisach wspomnieniowych „imion i losów więźniów, szczególnie umarłych, odgrywa rolę »narodowego pamiątek kościoła«” (s. 275). Podobna praktyka stawała się częścią roli, jaką miał do wypełnienia polski artysta.

Rozdziały II (*Wobec polskości, czyli oblicza patriotyzmu*), III (*Wobec Rosjan, czyli nienawidzić czy współczuć?*), V (*Wobec Azjatów, czyli trudna wspólnota niewoli z Obcym*) oraz VI (*Wobec europejskości, czyli między żarliwą afirmacją a bolesnym zwątpieniem*) – wszystkie one odsyłają do jednej fundamentalnej kwestii: kulturowej konfrontacji Zachodu ze Wschodem.

Fragmentem konfliktu Zachód–Wschód w prozie i poezji z „domu niewoli” jest rozumienie polskości. Jak stwierdza Sucharski, było ono negocjowane w ramach spotkania dwojakiego rodzaju czynników. Pierwsze miały wewnętrzną proveniencję. Na bycie Polakiem składała się łączność z kulturą Zachodu, katolicyzm i antyko-

³ E. Czaplejewicz, *Polska literatura łagrowa*. Warszawa 1992.

munizm. Ale polskość też definiowano w opozycji do Wschodu – szczególnie w opozycji do rosyjskości. W książce *Polskie poszukiwania „innej Rosji”* Sucharski odnotował główne przeciwstawienie: Rosjanin – człowiek radziecki⁴. Ten pierwszy jest zanurzony w tradycji (religia, etyka chrześcijańska, pojmowanie spraw ludzkiej seksualności). Ten drugi to przedstawiciel świata antycywilizacji, odwróconego *Dekalogu*. I owo przeciwstawienie badacz eksploruje w recenzowanej rozprawie.

W tekstach zesłańców Azja ma posmak dzikości, krainy zasiedlanej przez prymitywne ludy (Kirgizów, Uzbeków i Kazachów), ale też równie znana jest stereotypowa jej wizja jako świata egzotycznego, fascynującego, niemal baśniowego. Oczywiście, realia życia na zsyłce często weryfikowały wcześniejsze wyobrażenia. Azjaci okazywali się pomocni, a na pewno nie wrodozy. Zarazem na jednym obszarze prawie zawsze dochodziło do spotkania polskość i rosyjskości:

Umieszczenie relacji Polaków z Kazachami i Uzbekami na płaszczyźnie konfrontacji Europy z Azją zaowocowało w literaturze z „domu niewoli” zaskakującym aliansem polsko-rosyjskim (bez większego zresztą udziału Rosjan), stworzeniem swego rodzaju antyazjatyckiej „koalicji” europejskiej. [s. 404]

Działo się tak nawet wbrew „sojuszowi” (albo ponad nim) zawieralnemu przez Polaków z Azjatami jako ludźmi religijnymi (w przeciwieństwie do człowieka sowieckiego).

Bolszewizm wyrzucił Rosjanina z europejskości, sprawił, że dla postronnych obserwatorów jego europejskość stała się o wiele bardziej wątpliwa niż w epoce carskiej. Tymczasem europejskość Polaka nigdy nie jest podważana, więcej – nigdy nawet problematyzowana. Jawi się jako fakt oczywisty. Polak i Europejczyk, tak jak Polska i Europa, stanowią ten sam zbiór. Inaczej jest z sowiecką Rosją, która nie daje się pomieścić ani w europejskości, ani w azjatyckości. Jest antycywilizacją. Wypada zgodzić się z Sucharskim: poczucie wyższości, z jakim Polak spoglądał na człowieka radzieckiego, skrywało w sobie rekompensatę za klęskę wrześnieową i powrót czasów katorgi (dokumentowanej przez poezję romantyczną).

Rozdział IV, pt. *Wobec Żydów, czyli ocaleni w „domu niewoli”?*, to bez wątpienia najpełniejsze – w przeprowadzonych do tej pory badaniach – przedstawienie relacji polsko-żydowskich w literaturze łagrowej. Sucharski pieczołowicie rekonstruuje posądzenie Żydów o komunizm i kolaborację z komunistami (znane przecież jeszcze z czasów przedwojennych). Daleki jest od łatwego sięgania po oskarżenie o antysemityzm (choć przecież nie czyni go sferą *tabu*). Poczucie krzywdy było duże – po obydwu stronach. Występowało u – szczególnie okrutnie doświadczonych przez obydwu totalitaryzmy – obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, ale także u Polaków nie podlegających pod ustawy norymberskie.

Sucharski stara się przede wszystkim zrekonstruować świadomość i wiedzę, jakimi dysponowali autorzy wspomnień oraz tekstów literackich w okresie, w którym one powstawały. Do drażliwszych kwestii należały antysemityzm polskich zesłańców czy postawa Żydów w czasie sowieckich rządów na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej (do czerwca 1940 i agresji Niemiec na ZSRR). Dziś – także za sprawą ustaleń historycznych – widzimy inaczej (w sposób bardziej złożony) te

⁴ T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej Rosji”*. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji. Gdańsk 2008.

zagadnienia. Twórcy literatury łagrowej czy zsyłkowej nie byli jednak wyjątkami i – podobnie jak przeciętni obywatele – łatwo ulegali uogólniającym oraz niesprawiedliwym pogłoskom. Proza z „domu niewoli” jest dziedzicem swojego czasu. Niestety, tak jak i postawa żołnierzy Armii Andersa, którzy dawali odczuć współobywatelom ich żydowskie korzenie⁵.

Również rozdziały VII (*Wobec wiary, czyli o łagrowej potrzebie transcendencji*) oraz kolejny (*Wobec śmierci, czyli w obronie „dostojeństwa” umierających*) – tak jak rozdziały II, III, V i VI – korespondują ze sobą. Analizując pytanie o Boga w kontekście Gułagu, Sucharski po raz kolejny przywołuje twórczość Warłama Szalamowa oraz *Inny świat* Grudzińskiego. Odmienne jednak, niż się to zwykle dzieje, badacz sytuuje autora *Protez* w kręgu religijności laickiej – bliskiej tej reprezentowanej przez doktora Bernarda Rieux z powieści Alberta Camusa. Jak dowodzi lektura tekstów z „nie ludzkiej ziemi”, w przypadku nowego typu człowieka, jakim był *homo sovieticus*, niełatwo mówić o przeżyciach mających podłoże religijne (zwłaszcza gdy chodzi o młodsze pokolenie, które wychowania religijnego nie wyniosło z rodzinnego domu). Dla tych zaś, w których zdołano zaszczepić ideę Boga, był On często negatywnym punktem odniesienia – zazwyczaj pomijanym albo opatrywanym drwiną. Na antypodach podobnego stanowiska umieszcza Sucharski dzieło i osobę Beaty Obertyńskiej (*W domu niewoli*). Tak jak w przypadku ojca Maksymiliana Kolbego⁶ – za tą heroiczną postawą w obozie stoi żarliwy, ortodoksyjny katolicyzm⁷.

Rozdział IX (*Wobec kobiety, czyli „przekleństwo” płci i próby przywracania „zachwianej równowagi”*) ujawnia problem niemal całkowicie pominięty w refleksji nad tekstami dotyczącymi doświadczenia zesłańczego i łagrowego. Sucharski wychodzi poza ogólnie przyjęty model myślowy, w którym kobieta jest albo niewolnicą seksualną (obiektem zaspokajania potrzeb seksualnych), albo Polką dzielnie broniącą cnoty. Ukazuje bogatszy wachlarz zachowań i tematów, niż to jest utrwalone w świadomości powszechnej. Części z tych prawd trudno przedostać się do zbiorowej pamięci, bo radykalnie naruszają *tabu* narodowe. Bodaj najmocniej czyni to obraz miłości między Polką a tubylcem (Rosjaninem). Swoją drogą, warto odnotować widoczną niewspółmierność w piśmiennictwie o drugiej wojnie światowej. Metodologie feministyczna czy genderowa (i nie tylko one) w ostatnich dekadach zajęły się intensywnie analizą sytuacji kobiet i kategorii kobiecości w realiach okupacji hitlerowskiej, czego nie można powiedzieć w odniesieniu do Polek skazanych na życie w imperium sowieckim⁸.

Rozdział X, *Wobec dzieci, czyli „skradzione dzieciństwo” realistycznie i metaforycznie*, również wskazuje na tematykę dotychczas słabo widoczną w tekstach naukowych. Wypada przy tym odnotować, że w przeciwieństwie do bogatej już dziś bibliografii prac dotyczących gehenny żydowskich dzieci w „epoce pieców” mamy

⁵ Zagadnienia te dokładnie omawia – pominięta przez Sucharskiego – monografia T. Gąsowskiego *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej* (Kraków 2002).

⁶ Zob. A. Werner, *Wysoko. Nie na palcach. O pisarstwie Jana Józefa Szczepańskiego*. Kraków 2003.

⁷ To określenia A. Wernera (*Zwyczajna apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obózów*. Warszawa 1971).

⁸ Zob. m.in. J. Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*. Warszawa 2018.

do czynienia ze znacząco mniejszą liczbą opracowań naukowych na temat losów polskich (ale też i żydowskich) dzieci na Wschodzie⁹. Sucharski – tak jak w całej monografii – starając się zarysować możliwie szerokie pole lektur (z obszaru literatury przedmiotowej i podmiotowej) wydobywa pojedyncze dzieła i antologie zasługujące na szczególną uwagę. Zasadnie uwypukla odmienną *Dzieci Syjonu* Henryka Grynberga. Jej istotę widzi tak:

Z pewnością Grynberg pragnie wyrzyczyć cierpienie dzieci ich słowami, ale wie doskonale, że do uzyskania przez nie mocy dosłyszenia, czyli przebicia się przez indyferentną kakovonę rzeczywistości, niezbędna jest siła artysty. Otóż ta siła tkwi właśnie w uporczywym, monotonnym, sprawiającym wrażenie nudnego powtarzaniu tych samych bądź podobnych słów i zdań. Ich zwielokrotnianie potęguje dramatyzm wypowiedzi. W książce Grynberga krzyczy niemal każde zdanie. Z każdym kolejnym pogłębia się i powiększa lamentacja. Głosy indywidualne, anonimowe właściwie, za którymi kryją się jednostkowe tragedie, zebrane razem przekształcają się w głos narodu. [s. 562]

Książka Sucharskiego nie ma „zakończenia”. W przypadku takich publikacji – o charakterze podręcznikowym – trudno o tradycyjne „zakończenie”. W tej roli występuje część III: *Twórcy*. Składają się na nią *Słownik biograficzny ważniejszych twórców literatury doświadczenia sowieckiego* oraz *Kalendarium historyczne*. Stanowią one materiał dokumentacyjny. Całość monografii zamyka zestawienie bibliograficzne. W nim zaś szczególnie cenne są wykazy *Poezja z „domu niewoli”* oraz *Teksty prozą z „domu niewoli”*.

Wiele spośród tematów poruszonych przez Sucharskiego powinno się stać przedmiotem nowych rozpoznań. Ciekawe byłoby wykorzystanie niektórych nurtów nowej humanistyki do omówienia kategorii kobiecości i męskości, problematyki natury, biowładzy.

Wydana w 2009 roku rozprawa Morawca to synteza, na jaką czeka się latami. To samo trzeba powiedzieć o *Literaturze polskiej z sowieckiego „domu niewoli”*. Obydwie monografie zresztą odsyłają do siebie nawzajem. Po pierwsze, doświadczenie łagrowe bezwarunkowo wskazuje na łagrowe – są jak awers i rewers. W tym porządku książka Sucharskiego stanowi uzupełnienie książki Morawca. Po drugie, ich autorzy postawili sobie ten sam cel: przygotowanie potężnego i rzetelnego kompletu wiedzy. I cel ten osiągnęli.

Abstract

SŁAWOMIR BURYŁA University of Warsaw
ORCID: 0000-0001-9838-0467

A NEW SYNTHESIS OF LABOUR CAMP LITERATURE

The paper discusses Tadeusz Sucharski's monograph *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”* (*Polish Literature from the Soviet “House of Captivity”*), currently the most serious synthesis of labour camp prose and poetry accessible in Polish.

⁹ Ciekawa monografia M. Wróblewskiego *Doświadczenie dzieciństwa. Studium z antropologii literatury* (Toruń 2019) również jest tego dowodem.